

Religia i polityka wyznaniowa w III Rzeszy

Religion and religious policy in the III Reich

DOI: 10.61027/2023/5/209219

VARIA

NARODOWY SOCJALIZM
CHRZEŚCJAŃSTWO
KOŚCIÓŁ KATOLICKI
NIEMIECCY CHRZEŚCIJANIE
NEOPOGAŃSTWO
VOLKIZM

NATIONAL SOCIALISM
CHRISTIANITY
CATHOLIC CHURCH
GERMAN CHRISTIANS
NEO-PAGANISM
VOLKISM

Abstrakt

Artykuł opowiada o relacjach chrześcijaństwa z narodowym socjalizmem i władzami III Rzeszy. Traktuje o złożoności postaw Kościoła protestanckiego i katolickiego. Uwzględnia próby wpisania protestantyzmu w ideologię nazistowską – w postaci ruchu Niemieckich Chrześcijan – oraz postawy zdecydowanego sprzeciwu ewangelickich duchownych – Kościoła Wyznającego. Opisuje nieoczywiste gesty Kościoła katolickiego wobec III Rzeszy – jak np. różne interpretacje zawarcia konkordatu – oraz przewagę aktów i postaw niezgody na ideologiczną przemoc narodowego socjalizmu. Przywołuje próbę stworzenia przez nazistowskie elity nowej religii, opartej na pragermańskich mitach i neopogaństwie, która miała zastąpić chrześcijaństwo i nadać nadprzyrodzoną sankcję III Rzeszy.

Abstract

The article tells the story of Christianity's relationship with National Socialism and the III Reich authorities. It discusses the complex attitudes within the Protestant Church and the Catholic Church. While Protestant Church made attempts to fit into Nazi ideology (the German Christians movement), Protestant clergy staunchly opposed the Nazis (the Confessing Church). The author also examines the Catholic Church's ambivalent gestures toward the III Reich (e.g., different approaches to the conclusion of the Concordat) and numerous acts and attitudes of defiance towards the ideological violence of National Socialism. The article also discusses the attempt by Nazi elites to create a brand-new religion, based on Germanic legends and neo-paganism, to replace Christianity and to grant supernatural status to the III Reich.

Zarówno w pracach naukowych, jak i w kulturze wyrażna jest skłonność do przypisywania chrześcijaństwu współodpowiedzialności za narodowy socjalizm (a przynajmniej cichego współnictwa). Mówiąc metaforycznie – istnieje pokusa wpisania krzyża w swastykę. Nazizm narodził się wszak w kręgu kultury zachodniej, w kraju chrześcijańskim o ponadtyśiącletnim dziedzictwie religijnym, w ojczyźnie kilku papieży i kolebce protestantyzmu. Siłą rzeczy z rodzin chrześcijańskich wywodzili się najwyżsi hierarchowie III Rzeszy, z Adolfem Hitlerem na czele. A że Kościół to wspólnota – i to dość liczna – w jego kręgu znajdziemy różne postawy. Toteż postawa chrześcijan – tak protestantów, jak i katolików – wobec narodowego socjalizmu była niejednoznaczna i niejednorodna; oba Kościoły miały zarówno jasne, jak i ciemne karty, choć proporcje są tu odmienne.

W 1933 r. Niemcy liczyły sobie 65 mln obywateli, z czego $\frac{2}{3}$ deklarowało się jako protestanci, a niespełna $\frac{1}{3}$ jako katolicy. Z tej liczby 17 mln Niemców w wyborach do Reichstagu głosowało na Narodowosocjalistyczną Niemiecką Partię Robotników, co dawało poparcie 43,9% spośród uprawnionych do głosowania¹. Partia Adolfa Hitlera miała więcej sympatyków

¹ T. Fitych, *Kryptoduszpasterstwo ks. Gerarda Hirschfeldera*, „Ziemia Kłódzka” 2017, nr 6.

wśród protestantów niż katolików, jej członkami było aż 40% ewangelickich duchownych², podczas gdy w landach katolickich naziści przegrali z partią Centrum³. Spora część pastorów i przedstawicieli wspólnot luterzańskich wysłała Hitlerowi oficjalne gratulacje po zwycięskich wyborach, podobnie jak 11 lat później, po nieudanym zamachu w 1944 r., wielu protestanckich duchownych będzie zapewniać o gremialnie odprawionych nabożeństwach dziękczynnych. Szybko też w Kościele protestanckim zarysował się nurt grawitujący w stronę ideologii nazistowskiej i współpracy z władzami. Już w 1927 r. zaczął kształtować się Ruch Kościelny Niemieckich Chrześcijan⁴, który ostatecznie w 1932 r., pod kierunkiem pastora Joachima Hossenfeldera, uformował się w ruch Niemieckich Chrześcijan. Ruch ten docelowo miał stać się kościołem narodowym, opartym na wspólnocie krwi i rasy, kierującym się zasadami tzw. pozytywnego chrześcijaństwa. W swoich założeniach programowych zawierał postulaty antysemickie, bardzo radykalne i agresywne. Mocno eksponował kryterium rasowe i poczucie narodowej przynależności. Zaznaczał też luterński prymat, co tym mocniej wskazywało na rys narodowy. W wymiarze teologicznym podkreślał niezależność i dumę, powołując się na zupełnie nową wykładnię osoby Jezusa Chrystusa, oczywiście z przypisaniem mu aryjskości. Z perspektywy chrześcijańskiej teologii była to dekonstrukcja odwracająca ewangeliczne przesłanie⁵. Wspomniany pastor Joachim Hossenfelder, otwierając w 1933 r. Wielki Kongres Germańskich Chrześcijan, rzekł: „Luter powiedział, że rolnik orzący ziemię może być bardziej pobożny niż modląca się zakonnica. My mówimy, że walczący faszysta z Grupy Szturmowej bliższy jest woli Bożej niż Kościół, który nie przyłącza się do radości Trzeciej Rzeszy”. Z kolei pastor doktor Friedrich Weineke-Soldin wtórował mu: „Gdyby Chrystus żył w naszych czasach, byłby liderem w naszej walce przeciwko marksizmowi i antynarodowemu kosmopolityzmowi”⁶. Niemieccy Chrześcijanie współpracowali z ideologami III Rzeszy, którzy chętnie sięgali po religijne uzasadnienie swojej rasistowskiej polityki. Stąd kuriozalne i groteskowe przekształcenia chrześcijaństwa, zawężające je wyłącznie do Aryjczyków, odcinające od tradycji *Starego Testamentu* i oczyszczające z wszelkich „żydowskich naleciałości zniekształcających naukę Jezusa z Nazaretu”. I nie był to wcale wynalazek nazistów, tylko rozwinięcie postaw i koncepcji sformułowanych przez niemieckich myślicieli

² F. McDonough, *Gestapo. Mity i prawda o tajnej policji Hitlera*, tłum. T. Szlagor, Wrocław 2016.

³ V. Messori, *Czarne karty Kościoła*, tłum. A. Kajzerek, Katowice 1998, s. 146.

⁴ L. Żukowska, *Niemiecki Bóg Niemieckich Chrześcijan w prasie Wolnego Miasta Gdańska (1933–1939)*, „Studia Historica Gedanensia” 2016, t. 7.

⁵ A. Kmak-Pamirska, *Kościół w służbie państwa? Postawa Kościołów ewangelickich wobec władz narodowosocjalistycznych w Trzeciej Rzeszy w latach 1933–1935*, „Res Politicae. Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie” 2014, t. 6.

⁶ V. Messori, *Czarne karty Kościoła...*, s. 150.



i filozofów jeszcze na przełomie XIX i XX stulecia⁷. Pośród nich najbardziej przemożny wpływ na poglądy Niemieckich Chrześcijan wywarł Paweł de Lagarde, profesor teologii na uniwersytecie w Getyndze. Był on jednym z prekursorów „reformy” chrześcijaństwa w duchu pragermańskim, czerpiącym ze starożytnych mitów i wierzeń⁸. To Lagarde zaczął mówić o konieczności odrzucenia *Starego Testamentu* i oczyszczenia *Nowego Testamentu* z wszelkich elementów niezgodnych z niemiecką tożsamością, w tym przede wszystkim z *Listów świętego Pawła* jako „tłumiących oryginalne przejawy dynamizmu zawartego w wierze i nauce Jezusa”. Przy czym Jezus nie miał być Mesjaszem, tylko „wysłanym przez Opatrzność posłem zbawienia, wielkim człowiekiem, jednym z najważniejszych i najbardziej rewolucyjnych proroków”⁹. Wedle reinterpretacji następców Lagarde’a Jezus nie był też Żydem, ale synem germańskiego najemnika. Możemy o tym przeczytać m.in. u Kazimierza Moczarskiego wspominającego wypowiedź Jürgena Stroopa:

„ Chrystus, bardzo mądry człowiek Filozof, romantyk. Rasowo: półnordyk. Matka jego służyła przy świątyni i była popierana przez ważnego kapłana. Zaszła w ciążę z jasnowłosym Germaninem, jednym z żołnierzy plemion germańskich, które wędrowały trasą na północ od Karpat aż do Azji Mniejszej. Stąd Chrystus był blondynem i innym psychicznie od Żydów, którzy jego nauki „ufryzowali” przykroili do swoich celów, a potem puścili na rynek międzynarodowy, aby upodlić i zmiękczyć człowieka przez wpajanie mu poczucia winy¹⁰.

Ruch Niemieckich Chrześcijan miał być dla Hitlera i nazistów narzędziem do zmajoryzowania całości wyznań protestanckich w państwie. Docelowo miał wchłonąć wszystkie ewangelickie Kościoły w Niemczech i stać się oficjalnym Kościołem Rzeszy, w imię hasła: „Jeden naród, jedna Rzesza, jedna wiara”. Ważnym krokiem na drodze do tego celu było zjednoczenie w 1933 r. trzech najważniejszych Kościołów protestanckich w Niemczech, a następnie przeprowadzenie wyborów kościelnych, w których 75% głosów zdobyli duchowni należący do Niemieckich Chrześcijan. Biskupem nowo powstałego Kościoła został, wskazany przez Hitlera, Ludwig Müller¹¹. Oczywiście nie cała wspólnota ewangelicka w nazistowskich Niemczech identyfikowała się z założeniami Niemieckich Chrześcijan. Już w 1933 r. powstał Nadzwyczajny Związek Pastorów, który nie zgadzał się z nacjonalistycznymi i rasistowskimi naleciałościami Kościoła Müllera. Rok później

⁷ R. Polak, *Kościół katolicki i neopogaństwo niemieckie w myśli Leona Halbana*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2019, t. 41, nr 3.

⁸ L. Halban, *Mistyczne podstawy narodowego socjalizmu*, Lublin 1946.

⁹ P. Szuppe, *Ideologia i mistyka volkistowska u źródeł nazizmu*, „Collectanea Theologica” 2003, t. 73, nr 2, s. 86.

¹⁰ K. Moczarski, *Rozmowy z katem*, Warszawa 1983, s. 107.

¹¹ T. Titych, *Kryptoduszpasterstwo ks. Gerarda Hirschfeldera...*, s. 22.

Związek przekształcił się w Kościół Wyznający, który skupiał 40% spośród 18 tys. pastorów. Liderzy Kościoła Wyznającego: Martin Niemöller, Karl Barth oraz Dieter Bonhoeffer, w maju 1934 r. zwołali pierwszy krajowy synod w Barmen pod hasłem „Kościół musi pozostać Kościołem”¹². Niektórzy spośród członków Kościoła Wyznającego swoją niezgodę na politykę nazistów poświadczyli najwyższą ofiarą – m.in. Dieter Bonhoeffer, stracony w 1945 r.

Lepszą pozycję w relacjach z władzami III Rzeszy miał Kościół katolicki. Posiadał wszak bardziej jednolitą i zorganizowaną strukturę, a ośrodek jego władzy znajdował się poza granicami Niemiec. Wywoływał więc też większy gniew i złość nazistów. Stawiał bowiem zdecydowany i konsekwentny opór wobec ideologii narodowosocjalistycznej. Oczywiście postawa niemieckich biskupów względem nazizmu nie była jednoznaczna. Nie sposób pominąć wypowiedzi i gestów, które jawią się bardzo gorszącymi i rozczarowującymi. Wśród takich należy wymienić list pasterski biskupa diecezji gdańskiej Karola Marii Spletta, który 4 września 1939 r., a więc tuż po ataku na Polskę, „dziękował Bogu” za sukcesy armii niemieckiej i prosił o „dalsze błogosławieństwo dla przyszłości Führera, narodu i ojczyzny”¹³. Z kolei metropolita wrocławski i przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec kardynał Adolf Bertram co roku składał Adolfowi Hitlerowi życzenia urodzinowe. Co więcej, do 1940 r. robił to w imieniu całego episkopatu niemieckiego i dopiero stanowcza interwencja biskupa Konrada von Preysinga sprawiła, że odtąd kardynał winszował Hitlerowi wyłącznie we własnym imieniu¹⁴.

Niejednoznacznie też oceniane jest zawarcie przez Stolicę Apostolską konkordatu z III Rzeszą, co miało być usankcjonowaniem przez Watykan rządu narodowosocjalistycznego¹⁵. Rzecz jednak jest bardziej złożona. Z jednej bowiem strony podpisanie konkordatu zostało w pewnym stopniu wymuszone przez nazistów, grożących zamknięciem szkół parafialnych i powołaniem kościoła narodowego¹⁶. Postrzegane jest też jako zręczny manewr Adolfa Hitlera, który miał „ograć” Piusa XI. Konkordat był wszak pierwszym dokumentem międzynarodowym podpisanym przez Hitlera po objęciu przez niego urzędu kanclerskiego. Dokument został też przeprowadzony w zawrotnym tempie trzech miesięcy, co miało świadczyć o niedoszacowaniu przez Watykan zagrożenia, jakie nieśli narodowi socjaliści. Co więcej, Pius XI miał widzieć w III Rzeszy ewentualnego sojusznika

¹² A. Kmak-Pamirska, *Kościół w służbie państwa...*, s. 33.

¹³ T. Fitych, *Kryptoduszpasterstwo ks. Gerarda Hirschfeldera...*, s. 23.

¹⁴ M. Sadowski, *Korespondencja kardynała Adolfa Bertrama z Adolfem Hitlerem [w:] Ludzie śląskiego Kościoła katolickiego*, red. K. Matwijowski, Wrocław 1992, s. 116.

¹⁵ Taką niejednoznaczną i nieoczywistą ocenę tego aktu sformułowała m.in. Aleksandra Kmak-Pamirska zarówno w swojej książce *Kościół w czasach Trzeciej Rzeszy* (Toruń 2010), jak i w artykule *Kościół w służbie państwa...*

¹⁶ T. Fitych, *Kryptoduszpasterstwo ks. Gerarda Hirschfeldera...*, s. 23.



w walce z komunizmem¹⁷. Pamiętajmy jednak o przyjęciu właściwej perspektywy. Konkordat został zawarty w lipcu 1933 r., a więc w zaledwie kilka miesięcy po przejęciu przez nazistów władzy, kiedy ci jeszcze nie zdążyli odsonić swoich ludobójczych zamiarów. Kościół mógł też oczekiwać, że podpisanie umowy wzmocni jego pozycję w relacjach z rządem III Rzeszy. O tym, jak niezasadne były to oczekiwania, świadczy ponad 70 przypadków złamania zapisów konkordatowych, które Stolica Apostolska odnotowała w latach 1933–1937¹⁸. Ale o tym wiemy *post factum* – pamiętajmy, że do września 1939 r. Hitler skutecznie szachował i zwodził cały zachodni świat.

Rzetelny bilans relacji Kościoła katolickiego i nazistów dowodzi, że ten, jak żadna inna instytucja lub rząd, przejrzał złowróbną potencjał narodowego socjalizmu. Przede wszystkim Kościół, z pozycji doktrynalnych, nigdy nie akceptował żadnych form antysemityzmu czy innej dyskryminacji rasowej. Już w 1928 r. został opublikowany w Rzymie dekret Świętego Oficjum, w którym czytamy m.in.: „Stolica Apostolska [...] potępia nienawiść przeciwko narodowi, ongiś przez Boga wybranemu, tę nienawiść, którą dziś w potocznym języku nazywa się antysemityzmem”¹⁹. Z kolei 6 września 1938 r. Pius XI przypominał: „Nie, nie jest możliwe, by chrześcijanie uczestniczyli w antysemityzmie. [...] Duchowo jesteśmy semitami”²⁰. Jeszcze przed przejęciem przez nazistów władzy niemiecki episkopat potępiał newralgiczne punkty nazistowskiej ideologii, jednoznacznie dowodził ich sprzeczności z Ewangelią i chrześcijaństwem, a próby wprzęgnięcia religii w ideologiczne machinacje nazywał „herezją” (np. list episkopatu bawarskiego z 11 lutego 1931 r.). Zabraniał też wiernym, a zwłaszcza duchownym, wstępowania do NSDAP²¹. O chrześcijaństwie koncesjonowanym przez narodowy socjalizm Kościół mówił jako o „chrześcijaństwie nie pochodzącym od Chrystusa”. Jednocześnie przestrzegał przed „nowoczesnym pogaństwem” reaktywowanym przez władze III Rzeszy w sposób systemowy. Naziści chętnie bowiem sięgali po przedchrześcijańskie tradycje i obrzędy, mające przywrócić germańskiego ducha i strącić rzymskokatolicki dyktat. Jak pisze Aleksandra Kmak-Pamirska, „miał to być nowy system religijny, odwołujący się do okresu germańsko-mistycznego”²². Natomiast Leon Halban, który praktycznie „na bieżąco” dostrzegał urzeczenie przez nazizm pragermańską mitologią, dowodził, że przedchrześcijański system wierzeń i wartości, z ich okrucieństwem i mitologią, tak naprawdę zawsze

¹⁷ J.J. Mrozek, *Obligatoryjny system nauczania religii w szkołach publicznych w świetle wybranych konkordatów*, „Civitas et Lex” 2015, nr 2.

¹⁸ Zob. I. Kershaw, *Do piekła i z powrotem. Europa 1914–1949*, tłum. A. Romanek, Kraków 2016.

¹⁹ G. Kucharczyk, *Czerwone karty Kościoła*, Kraków 2008, s. 270.

²⁰ *Ibidem*, s. 272.

²¹ T. Fitych, *Kryptoduszpasterstwo ks. Gerarda Hirschfeldera...*, s. 22.

²² A. Kmak-Pamirska, *Religia w czasach Trzeciej Rzeszy*, Toruń 2010, s. 107.

był częścią niemieckiej tożsamości, co narodowi socjaliści skutecznie katalizowali²³. Dlatego Pius XI politykę wyznaniową III Rzeszy wprost nazywał „nowym pogaństwem”.

Dobitnym aktem sprzeciwu Kościoła wobec ideologii i polityki III Rzeszy była ogłoszona 19 marca 1937 r. encyklika *Mit brennender Sorge* (Z palącą troską). Została napisana przy wsparciu niemieckiego duchowieństwa i 21 marca odczytano ją w kościołach 11,5 tys. niemieckich parafii²⁴. *Mit brennender Sorge* jednoznacznie wskazywała na niedające się pogodzić sprzeczności między chrześcijaństwem a narodowym socjalizmem, w zdecydowany sposób krytykowała nazistowskie fetysze (jak kult państwa, rasy i wodza) oraz rasowe uprzedzenia. Nic więc dziwnego, że władze III Rzeszy karały już za samo rozpowszechnianie encykliki²⁵.

Narodowosocjalistyczne władze szybko spostrzegły, że nie narzucają swojego zwierzchnictwa Kościołowi, więc rozpoczęły przeciw niemu wojnę. Wiedząc, że wiara jest przeszkodą niedostępną dla totalitarnych zakusów państwa, systematycznie likwidowano autonomię katolickich organizacji (m.in. skasowano Akcję Katolicką). Rozpoczęło się cenzurowanie kościelnych dokumentów, umniejszanie społecznej roli Kościoła, a także nękanie w postaci aktów rozboju. Przykładem tego ostatniego może być napaść na rezydencję biskupią Klemensa von Gallena, co było odwetem za niewyrażenie przez biskupa zgody na wizytę Adolfa Rosenberga w katedrze w Münster. Naczelnym propagandzista III Rzeszy Joseph Goebbels mówił o konieczności „zrobienia porządku” z księżmi, stąd regularne podważanie autorytetu i wiarygodności duchowieństwa, którego członków chętnie przedstawiano jako oszustów, aferzystów i osoby moralnie zepsute. Media rozpisywały się o ich licznych skandalach i nadużyciach. Stosowano wypróbowane metody piętnowania kościelnego zbytku i materialnego rozpasywania. Dochodziło do fizycznych napaści na księży i zbrodni sądowych. Dopuszczano się zniszczeń i profanacji świątyń²⁶.

Trwała bezpardonowa walka o dusze, a kluczowym jej frontem była młodzież.

Stąd w 1935 r. zlikwidowano w szkołach obowiązek modlitwy, a trzy lata później, pod pretekstem zachowania neutralności światopoglądowej, zabroniono śpiewania kolęd i organizowania jasełek. Zresztą po wybuchu wojny sam termin „Boże Narodzenie” został zakazany i zastąpiony wątpliwą etymologicznie nazwą „Julfest”²⁷; podobnie protestancki obrzęd konfirmacji

Dobitnym aktem sprzeciwu Kościoła wobec ideologii i polityki III Rzeszy była ogłoszona 19 marca 1937 r. encyklika *Mit brennender Sorge* (Z palącą troską). Została napisana przy wsparciu niemieckiego duchowieństwa i 21 marca odczytano ją w kościołach 11,5 tys. niemieckich parafii.

²³ L. Halban, *Mistyczne podstawy narodowego socjalizmu...*, s. 118.

²⁴ V. Messori, *Czarne karty Kościoła...*, s. 143.

²⁵ T. Fitych, *Kryptoduszpasterstwo ks. Gerarda Hirschfeldera...*, s. 23.

²⁶ G. Kucharczyk, *Czerwone karty Kościoła...*, s. 272.

²⁷ T. Fitych, *Kryptoduszpasterstwo ks. Gerarda Hirschfeldera...*, s. 24.



zastąpiono neopogańskim obrzędem inicjacyjnym „Reichsjugendweihe”. Od 1936 r. młodzież musiała obowiązkowo wstępować do Hitlerjugend. Dlatego Pius XI kategorycznie potępiał ingerowanie państwa w rodzinę i odbieranie jej wpływu na wychowanie dzieci. W 1939 r. zlikwidowano wszystkie nienazistowskie organizacje młodzieżowe, zamknięto szkoły katolickie oraz wydziały teologiczne i praktycznie zakazano nauczania religii. Usunięto też krzyże ze szkół i szpitali, a w 1941 r. Joseph Goebbels zamknął całą katolicką prasę²⁸.

Nazistowscy hierarchowie publicznie deprecjonowali chrześcijaństwo i kpili z niego, podkreślając, że jedyną religią, w którą wierzą, jest narodowy socjalizm, a jedynym prawdziwym mesjaszem – Adolf Hitler. I tego typu deklaracje były czymś więcej niż tylko figurami retorycznymi. Nazizm w swej istocie był ruchem parareligijnym (Goebbels porównał narodowy socjalizm do Ewangelii), w którym Hitler był kimś między prorokiem a „istotą wyższą”, wybraną przez siły nadprzyrodzone. Jak pisze ks. Tadeusz Fitych, „W praktyce często wierzono, że Hitler nawet cudownie leczy, za pomocą dotknięcia swoich rąk”²⁹. Ten polityczny fanatyzm zyskał skodyfikowane ramy. W Niemczech obficie krzewiły się prądy jak ten kreowany przez Mathilde Ludendorff, która głosiła potrzebę nowej niemieckiej religii, powstałej na bazie germańskich wierzeń, za to wolnej od judeochrześcijańskich przesądów. W relacji Kazimierza Moczańskiego o Ludendorff z najwyższym uznaniem miał wyrażać się Stroop:

„ To ona przecież ujawniła prawdę o złowieszczej roli Kościoła Katolickiego w Niemczech. Ona przywróciła nas prawdziwym bogom germańskim. Ona przypomniła czysty obyczaj pragermański oraz ujawniła zgniliznę chrystusowo-żydowskich pęt moralnych i organizacyjnych, jakie oplątywały organizm Rzeszy od dwunastu setek lat”³⁰.

Z kolei słynny mąż Mathilde, generał Erich von Ludendorff, w 1935 r. deklarował:

„ Jestem przeciwnikiem chrześcijaństwa i poganinem i jestem z tego dumny. Dawno już pożegnałem chrześcijaństwo [...]. My Niemcy jesteście w tej chwili ludem, który najbardziej odłączył się od chrześcijańskiej nauki. Dopiero wskutek zupełnego odrzucenia chrześcijaństwa nabędzie lud niemiecki swartości, której potrzebuje i której byłby potrzebował w ciężkich chwilach 1918 roku”³¹.

Także naczelny ideolog III Rzeszy Alfred Rosenberg w swoim głośnym *Der Mythos des 20. Jahrhunderts* (Mit XX wieku) zawarł obszerny wywód

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Ibidem*, s. 21.

³⁰ K. Moczański, *Rozmowy z katem...*, s. 65.

³¹ F. W. Haack, *Neopaganizm w Niemczech. Powrót Wotana, religia krwi, ziemi i rasy*, tłum. Ż. Bugajska-Moskał, Kraków 2000, s. 188.

o wrogości i obcości rzymskiego katolicyzmu, który jest nie do pogodzenia z ideą pięknych i silnych Niemiec. Należało więc wyrugować tradycyjne chrześcijaństwo, a w jego miejscu wznieść „Kościół Niemiecki”, praktykujący zupełnie inny model wiary i boskości. Nie powinno zatem zaskakiwać, że traktat Rosenberga został przez Kościół umieszczony na indeksie ksiąg zakazanych (7 lutego 1934). Dodajmy, że publikacja była w Niemczech lekturą obowiązkową; decyzja Kościoła była więc aktem otwartej wojny światopoglądowej z III Rzeszą³².

Na bazie powyższych wywodów uformował się ruch Gottgläubig, który odrzucał wiarę w Boga chrześcijańskiego i wierzył w jakąś wyższą istotę wedle „religii germańskiej”. Kwitło też neopogaństwo, a obok Żydów Kościół katolicki (ten „rzymski zabobon”) był najbardziej zniechęconym wrogiem germańskiej tożsamości. Kulturowano przedchrześcijańskie zwyczaje i wierzenia, a wraz z nimi rosła popularność praktyk ezoterycznych. Leon Halban pisze o silnym „przeświadczeniu, że lud niemiecki jako taki został przed wiekami stworzony przez Opatrzność i wyposażony w najwyższe wartości duchowe, które mimo przeszkód przetrwały niezmiennione, chociaż pod powłoką obcych kultur i wpływów narzuconych mu przemocą lub podstępem”³³.

Przedchrześcijańskie rytuały były odprawiane m.in. na Brocken (najwyższy szczyt gór Harz), będącej kluczowym miejscem magicznego folkloru. To tam, wedle tradycji, celebrowała się Noc Walpurgii, co opisał m.in. Goethe w *Fauście*. Patronem neopogańskiego rytuału w III Rzeszy był Heinrich Himmler. Głosił on absurdalną tezę o wspólnym spisku Kościoła i Żydów, który pod pozorem prześladowania czarownic miał unicestwić ducha germańskości. Himmler mówił nawet o „ludobójstwie”, którego Kościół dopuszczał się na przestrzeni wieków, a w innym miejscu nazwał Kościół katolicki „stowarzyszeniem homoseksualnym terroryzującym ludzkość”³⁴. To pod jego pieczęcią popularność w III Rzeszy zyskiwały publikacje typu *Chrześcijański terror przeciwko kobietom*. Z kolei Stroop miał wspominać: „W 1943 roku Heinrich Himmler mówił mi, że ma rzeczowe dowody zażyłej współpracy członków ścisłego sztabu papieża z najbardziej zakonspirowanym przywództwem masonów”³⁵. Rzecz jasna celem tej kooperacji miało być zniszczenie Niemiec.

Często podnoszonym argumentem, mającym zdeprecjonować katolicyzm, jest wyznaniowa przynależność najwyższych hierarchów III Rzeszy. W katolickich rodzinach urodzili się m.in. Jürgen Stroop, Heinrich Himmler i Adolf Hitler. Ten ostatni nierzadko powoływał się na rolę opatrznici lub Boga, od których Niemcy miały otrzymać dziejową misję. Chętnie też mówił

³² G. Kucharczyk, *Czerwone karty Kościoła...*

³³ L. Halban, *Mistyczne podstawy narodowego socjalizmu...*, s. 8.

³⁴ E. Kurlander, *Demony Hitlera. Ezoteryczne korzenie III Rzeszy*, Warszawa 2018, s. 251–252.

³⁵ K. Moczarski, *Rozmowy z katem...*, s. 107.



o roli chrześcijaństwa jako europejskiego dziedzictwa, na którego straży staje III Rzesza. Z kolei Himmler we wczesnej młodości w egzaltowanym tonie deklarował swoje przywiązanie do wiary i Boga. Niebawem jednak z nie mniejszą zapalczywością przystąpił do preparowania neopogańskich i ezoterycznych rytów, chrześcijaństwo nazywając „straszną dławącą zmorą”³⁶. Natomiast Hitler twierdził, że chrześcijaństwo wznieca chaos i zamęt oraz że opiera się na przymusie i terrorze. Innym razem wyznał, że już jako nastolatek nie wierzył w doktryny chrześcijaństwa i wtedy też uznał, „że to wszystko trzeba wysadzić w powietrze”. Katolicyzm uznawał za „obcy rasowo” duszy niemieckiej i że naród niemiecki trzeba definitywnie uwolnić spod jego dyktatu. Postrzegał Kościół, podobnie jak judaizm, jako instytucję (siłę) dążącą do władzy nad światem, z którą trzeba analogicznie się rozprawić. Cenił za to Marcina Lutra jako prekursora usystematyzowanej niechęci do Żydów i tego, który uwolnił niemieckiego ducha spod doktrynalnej kontroli Rzymu. Antykatolicyzm Hitlera niewiele w istocie ustępował jego fobii antysemitycznej³⁷. Co ciekawe, Hitler z uznaniem wypowiadał się o islamie, podkreślając jego wyższość cywilizacyjną nad chrześcijaństwem³⁸.

Hanna Arendt pisze: „naziści byli z zasady oczywiście tak samo antychrześcijańscy jak antyżydowscy”, a duchowni katolicy (podobnie jak polska inteligencja), po sfinalizowaniu „kwestii żydowskiej”, mieli być kolejną grupą przeznaczoną do eksterminacji³⁹. W czasie wojny na terenie Rzeszy zamordowano ok. 4 tys. księży, a miejscem kaźni wielu duchownych z różnych stron Europy stał się obóz koncentracyjny w Dachau (przeszło przez niego 2,5 tys. księży z 24 państw). Jak bowiem powiedział Martin Borman, Kościół miał być „bez reszty i ostatecznie złamany”⁴⁰.

Wrogość narodowego socjalizmu do chrześcijaństwa jest wpisana w jego teologiczne i filozoficzne podwaliny. Nazizm jest jednak naturalnym rozwinięciem XIX-wiecznego ruchu volkistowskiego, który wyłonił z siebie niemiecką wersję mesjanizmu o bardzo agresywnym charakterze. To volkizm głosił potrzebę nowej religii opartej na pragermańskim rycie, kultuwującej naród, krew i rasę⁴¹. Nie zapominajmy wreszcie o Fryderyku Nietzsche, na którego naziści tak chętnie się powoływali, czyniąc zeń swojego filozoficznego antenata (dyskurs na temat relacji nietzscheanizmu i nazizmu jest jednym z bardziej elektryzujących zagadnień współczesnej humanistyki, ale to temat na odrębną analizę). Nietzsche zaś jednoznacznie głosił odejście od chrześcijaństwa jako religii pielęgnującej

³⁶ E. Kurlander, *Demony Hitlera...*, s. 254.

³⁷ G. Kucharczyk, *Czerwone karty Kościoła...*, s. 287.

³⁸ E. Kurlander, *Demony Hitlera...*, s. 285.

³⁹ H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, tłum. A. Szostakiewicz, Kraków 1987, s. 259, 278.

⁴⁰ Za: G. Kucharczyk, *Czerwone karty Kościoła...*, s. 297.

⁴¹ P. Szuppe, *Ideologia i mistyka volkistowska u źródeł nazizmu...*

to, co w człowieku małe i nędzne. Bóg chrześcijan to bóg słabych, musi więc umrzeć, żeby narodził się człowiek mocy – nadczłowiek⁴². Słynne jest zdanie Nietzschego: „Bóg umarł”, ale swego czasu dużą popularność zyskał napis na jednej z berlińskich ścian: „Nietzsche umarł. Podpisane: Bóg”. Z tych dwóch deklaracji tylko ta druga ma obiektywną, naukową sankcję. Podobnie wygląda rezultat konfrontacji narodowego socjalizmu z Bogiem.

⁴² F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra*, tłum. W. Berent, Kraków 2014.

Bibliografia

- Arendt H., *Eichmann w Jerozolimie*, tłum. A. Szostakiewicz, Kraków 1987.
- Fitych T., *Kryptoduszpasterstwo ks. Gerarda Hirschfeldera*, „Ziemia Kłodzka” 2017, nr 6.
- Grunberger R., *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, tłum. W. Kalinowski, Warszawa 1987.
- Haack F.W., *Neopoganizm w Niemczech. Powrót Wotana, religia krwi, ziemi i rasy*, tłum. Ż. Bugajska-Moskał, Kraków 1999.
- Halban L., *Mistyczne podstawy narodowego socjalizmu*, Lublin 1946.
- Halban L., *Religia starogermańska i jej aktualne znaczenie w Niemczech*, Lublin 1949.
- Halban L., *Religia w Trzeciej Rzeszy*, t. 1, Lwów 1936.
- Kershaw I., *Do piekła i z powrotem. Europa 1914-1949*, tłum. A. Romanek, Kraków 2016.
- Kmak-Pamirska A., *Kościół w służbie państwa? Postawa Kościołów ewangelickich wobec władz narodowosocjalistycznych w Trzeciej Rzeszy w latach 1933-1935*, „Res Politicae. Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie” 2014, t. 6.
- Kmak-Pamirska A., *Religia w czasach Trzeciej Rzeszy*, Toruń 2010.
- Kucharczyk G., *Czerwone karty Kościoła*, Kraków 2008.
- Kurlander E., *Demony Hitlera. Ezoteryczne korzenie III Rzeszy*, tłum. K. Pachniak, Warszawa 2018.
- McDonough F., *Gestapo. Mity i prawda o tajnej policji Hitlera*, tłum. T. Szlagor, Wrocław 2016.
- Messori V., *Czarne karty Kościoła*, tłum. A. Kajzerek, Katowice 1998.
- Moczarski K., *Rozmowy z katem*, Warszawa 1983.
- Mosse G.L., *Kryzys ideologii niemieckiej: rodowód intelektualny Trzeciej Rzeszy*, tłum. T. Evert, Warszawa 1972.
- Mrozek J.J., *Obligatoryjny system nauczania religii w szkołach publicznych w świetle wybranych konkordatów*, „Civitas et Lex” 2015, nr 2.
- Nietzsche F., *Tako rzecze Zaratustra*, tłum. W. Berent, Kraków 2014.
- Polak R., *Kościół katolicki i neopogaństwo niemieckie w myśli Leona Halbana*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2019, t. 41, nr 3.
- Przedhitlerowskie korzenie nazizmu, czyli dusza niemiecka w świetle filozofii i religioznawstwa*, red. B. Grott, O. Grott, Warszawa 2018.
- Sadowski M., *Korespondencja kardynała Adolfa Bertrama z Adolfem Hitlerem [w:] Ludzie śląskiego Kościoła katolickiego*, red. K. Matwijowski, Wrocław 1992.
- Szuppe P., *Ideologia i mistyka volkistowska u źródeł nazizmu*, „Collectanea Theologica” 2003, t. 73, nr 2.
- Żukowska L., *Niemiecki Bóg Niemieckich Chrześcijan w prasie Wolnego Miasta Gdańska (1933-1939)*, „Studia Historica Gedanensia” 2016, t. 7.